

PLAN BUDOWY BRYTYJSKIEGO "GPS" BLISKI PORZUCENIA

Wiele wskazuje na to, że zapowiadany przez Wielką Brytanię program stworzenia własnej konstelacji satelitów nawigacyjnych nie doczeka się realizacji. Jak donosi serwis The Telegraph, inicjatywa znalazła się w ogniu krytyki ze strony brytyjskich wysokich urzędników, którzy negatywnie ocenili opłacalność rządowej propozycji budowy konkurencyjnego rozwiązania dla europejskiego GNSS - Galileo. Wcześniej, sens budowy osobnego systemu kwestionowała też część branżowych komentatorów, wypominających władzom centralnym planowanie bardzo absorbującego budżet projektu technologicznego o niepewnym zwrocie kapitału.

Wielka Brytania przed podjęciem decyzji o Brexicie była jednym z liderów rozwoju wspólnego europejskiego systemu nawigacji satelitarnej Galileo - została jednak wyłączona z udziału w jego rządowej części, gdy stało się jasne, że państwo to wystąpi ze struktur unijnych. Doszło do tego pomimo usilnych starań Zjednoczonego Królestwa, by jego partycypacja i techniczno-finansowy wkład przełożyły się na zachowanie dostępu do segmentu najbardziej precyzyjnych funkcji europejskiego GNSS. Koniec końców, Brytyjczycy wyliczyli swój dotychczasowy wkład w przygotowania Galileo na poziomie przekraczającym aż 1 miliard GBP - jak się okazało, bez oczekiwanego rezultatu dla siebie.

W zaistniałej sytuacji rząd Wielkiej Brytanii sformułował jeszcze w 2018 roku zamysł wykorzystania szerokich narodowych doświadczeń i zaplecza technicznego (UK uchodzi za zagłębie satelitarne Europy), by zapewnić sobie samowystarczalności pod względem potencjału pozycjonowania z orbity. Zarówno rząd premier Theresy May, jak i Borisa Johnsona opowiadały się zdecydowanie za realizacją ambitnego projektu. Podejmowały też realne przygotowania do rychłego wdrożenia, licząc na to, że program ożywi koniunkturę w przemyśle wysokich technologii, dotkniętym przedłużającym się zamieszaniem wokół Brexitu.

Czytaj też: [Galileo żegna się z Wielką Brytanią. Unia Europejska likwiduje lokalne stacje naziemne](#)

Decyzja o budowie całkowicie brytyjskiego systemu satelitarnego została poparta raportem wskazującym, że brytyjska gospodarka będzie tracić 1 miliard funtów dziennie (!), jeśli z jakiegoś powodu nad obszarem Zjednoczonego Królestwa dojdzie do zaniku usług nawigacji satelitarnej GPS. Jeszcze w 2018 roku ruszyło studium wykonalności (za cenę blisko 92 mln GBP), w którym stwierdzono, że kompletne opracowanie nowej konstelacji nawigacyjnej będzie kosztowało brytyjski budżet nieco ponad 5 mld GBP. Nakłady te uznano wówczas za możliwe do udźwignięcia.

Niemniej jednak, w marcu 2020 roku dalszy bieg realizacji projektu został odroczony o sześć miesięcy. Jako jeden z powodów wskazano szybko rosnące realne koszty wdrożenia i obawy o trudne do oszacowania przekroczenie prognozowanych wydatków. Niemal w tym samym czasie nadszedł kryzys

pandemiczny i wystąpiły dodatkowe problemy z zagwarantowaniem odpowiedniej puli budżetu na dalsze działanie z planowaną brytyjską alternatywą dla Galileo.

Czytaj też: [Brytyjski przemysł kosmiczny. Co po Brexicie?](#)

W ostatnim czasie natomiast wysoko postawieni urzędnicy i doradcy skarbowi wezwali zaangażowanych ministrów brytyjskiego rządu do zaniechania dalszej realizacji kosztownego projektu GNSS. W swojej argumentacji podnieśli, że wyliczona skala wydatków jest nie do udźwignięcia przez gospodarkę Zjednoczonego Królestwa, mocno osłabioną w wyniku pandemii wirusa SARS-CoV-2.

Więść upublicznił 8 maja 2020 roku serwis The Telegraph, wskazując bezpośrednio na Sir Mark'a Sedwilla i jego współpracowników z departamentu biznesu, energii i przemysłu jako głównych przeciwników dalszego wdrażania programu. Jak wskazano, zwrócili się oni do urzędujących ministrów rządu Wielkiej Brytanii z apelem o zamknięcie projektu w najbliższych tygodniach. Oprócz argumentowania, że brytyjski projekt GNSS jest nieosiągalny w obecnej sytuacji gospodarczej, urzędnicy utrzymują również, że nie zapewni należytej opłacalności i zwrotu pieniędzy podatników.

Czytaj też: [Kosmiczne konsekwencje Brexitu. Kontrakty na Galileo nie dla brytyjskich firm](#)

Choć program zakłada walny udział rodzimego przemysłu kosmicznego w budowie konstelacji satelitarnej i jej segmentu naziemnego, część branżowych komentatorów i badaczy (wśród nich dr Bledwyn Bowen z Uniwersytetu w Leicester) popiera stanowisko wspomnianych urzędników. Jak podkreślają, koszty alternatywy dla systemu Galileo są niezwykle duże, tym bardziej, że dotyczą usługi, która nie zapewni nowych możliwości wojskowych ani cywilnych. Postulują oni w zamian przeznaczenie tych środków na technologie oferujące "wartość dodaną" za ułamek kosztów tych, zarówno w celach obronnych, jak i cywilnych. Jak twierdzą, łączenie dostępnych usług Galileo oraz amerykańskiego globalnego systemu pozycjonowania (GPS) daje już Wielkiej Brytanii i jej siłom zbrojnym dostęp do odpowiednio precyzyjnych i bezpiecznych usług GNSS.

The Telegraph podaje przy tym, że według wyliczeń wykonanych przez firmę konsultingową McKinsey dla brytyjskiej agencji kosmicznej UKSA, własny GNSS może być jednak dobrą inwestycją dla Zjednoczonego Królestwa. Zgodnie z tymi danymi, działanie własnego systemu nawigacji satelitarnej mogłoby wygenerować dla UK aż 480 mln GBP rocznie z samej obsługi użytkowników komercyjnych, jeszcze przed nastaniem 2030 roku. Wyliczenia te jednak bywają kwestionowane.

Niezależnie od tego, na brytyjskim rynku satelitarnym jest też wiele podmiotów branżowych, które uzależniają swoje przetrwanie od powodzenia brytyjskiego programu GNSS. W ich przypadku porzucenie tego zamiaru doprowadzi do zapaści brytyjskiego przemysłu kosmicznego, szczególnie w czasach trudności ekonomicznych spowodowanych pandemią.

Czytaj też: [Brexit: Wielka Brytania straci dostęp do systemu Galileo](#)